# Reakcje społeczne na dawne zarazy

## praca magisterska z kulturoznawstwa

Zachowanie się społeczeństw pod wpływem silnej presji zagrożenie może wykazywać pewną stałość niezależnie od epok. W czasie epidemii czarnej śmierci w Europie dawały zauważyć się pewne stałe modele zachowań, w większości przedstawiające dezintegrację dotychczasowych norm społecznych[1] [2]. Wśród różnorodnych reakcji ówczesnych społeczności dotkniętych zarazą wyróżniały się: niezwykła brutalizacja obyczajów; zanik więzi społecznych i odwracanie się od najbliższych krewnych; agresja i to na poziomie społecznym – Żydzi lub inne mniejszości stawali się kozłami ofiarnymi; oskarżenia o czary i roznoszenie plagi wobec grabarzy i lekarzy; rozpusta i pijaństwo; zbiorowe formy przesadnej pobożności jak choćby biczownicy. Kępiński zwraca uwagę, iż są to różne społeczne sposoby tłumienia lęku. Wskazuje także na działania integracyjne, jak tworzenie i szerzenie się humorystycznych piosenek, wspólne modlitwy pątników itp.

Wiele gorączkowych zabiegów wokół zapobiegania szerzeniu się dżumy spowodowane było nieznajomością jej prawdziwych przyczyn. Teoria koniunkcji astralnych, jaka wyznawali ówcześni medycy skazywała ich na jałowe dywagacje i utratę zaufania chorych. [3]

Skrapianie wszystkiego octem, okadzanie, palenie wonnych ziół lub noszenie ich w specjalnych maskach – wszystko to wynikało z wiary w zgubną moc wyziewów, zgnilizny i bagiennego powietrza oparta na miazmatycznej teorii Hipokratesa. Wszelkie niezdrowe wapory nieść mogły zagrożenie morowego powietrza. Tyleż symboliczny, co zdroworozsądkowy kontagionizm kazał

ludziom izolować chorych, palić lub zakopywać wszelkie przedmioty z jakimi mieli styczność oraz, ostatecznie, opuszczać okolice szalejącej zarazy.

Koncepcje medyczne zarażania się przez kontakty czy przez nieczyste wyziewy trafiły na podatny grunt utartych schematów myślenia symbolicznego. Strach przed epidemią skłaniał do odsuwania jak najdłużej momentu spotkania z nią. Wszystkimi sposobami starano się zaprzeczyć lub ukryć fakty świadczące o pojawieniu się zarazy. Miejscy rajcowie razem z medykami stawali łagodne diagnozy sytuacji i nie wprowadzali często żadnych środków ochronnych ani zaradczych przeciw nadciągającej z innych miast dżumie[4].

Dawała tu o sobie znać moc słowa. Nazwać chorobę – to ją przywołać. D. Defoe pisał, iż w obliczu pogłosek o dżumie „(…) rząd zdawał się otrzymywać prawdziwe sprawozdania i wiele odbywało się narad, w jaki sposób zapobiec przesiąkaniu tych wieści na zewnątrz; wszystko zachowywano w ścisłej tajemnicy." Ostatecznie jednak oficjalne źródła musiały przyznać, że „wszystkie (…) próby przedstawienia obrazu w mniej czarnych barwach zawiodły; nie dało się już ukryć, (…) że zaraza szerzy się w sposób wykluczający wszelkie nadzieje stłumienia jej"[5].

Czas dżumy to także czas przymusowej samotności, gdy lęk izoluje ludzi od siebie. Kwarantanny, zamykanie chorych w domach pod strażą, maski, specjalne stroje ochronne, lazarety, leprozoria, znamionowały izolację i odcięcie się zarówno fizyczne, jak i symboliczne. Obrazowo ujmuje to J. Delumeau: „Zarzucenie bliskich sercu aktywności, milczenie miasta, samotność w chorobie, anonimowość śmierci, obalenie zbiorowych rytuałów radości lub smutku; wszystkim tym brutalnym zerwaniom towarzyszyła radykalna niemożność snucia planów na przyszłość (…)"[6] [7]

Izolowane są nawet cmentarze ofiar zarazy[8]. Doły ziemne, do których bez zachowania jakichkolwiek obrządków wrzucano

tysiące ciał były wkrótce zapominane i ślady po nich szybo ulegały zatarciu. Mamy tu do czynienia nie tyle z zabiegiem higienicznym, co raczej symbolicznym. Jeśli choroba jest karą za przewinienia całej społeczności to konieczne jest oczyszczenie zbiorowości poprzez zabiegi symboliczne. W grę wchodzą jednak nie tylko zabiegi religijne ale także rytualne wykluczenie, które pozwala na pozbycie się skalania, zmazy[9]. Całkowite zaniedbanie miejsc pochówku zarażonych może być próbą wymazania epidemii ze zbiorowej pamięci.

---

[1] por. A. Kepiński, Lęk, dz. cyt., s. 306.

[2] Tamże, s. 306.

[3] J. Delumeau, dz. cyt., s. 96-136.

[4] Tamże, s. 106-107.

[5] D. Defoe, Dziennik roku zarazy, tłum, J. Dmochowska, PIW, Warszawa 1959, s. 5.

[6] Tamże, s. 10-11.

[7] J. Delumeau, dz. cyt. s. 112-113.

[8] Tamże, s. 86.

[9] Szeroko rozwija problem P. Ricoeur, Symbolika zła, tłum. S. Cichowicz i M. Ochab, Pax, Warszawa 1986.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.